

CZASOPISMO PROFESJONALNE BEAUTY FORUM POLSKA 7-8/2011

Kosmetyka – moja pasja

Marzenie małej dziewczynki

W nowym cyklu „Kosmetyka – moja pasja” prezentujemy sylwetki ludzi, którzy zgodzili się uchylić rąbka tajemnicy swojego sukcesu zawodowego. Pierwszą bohaterką jest **Anita Gołębiowska- kosmetolog, wizażystka, Polska Mistrzyni Makijażu Permanentnego 2010**. Prywatnie szczęśliwa żona i matka. Właścicielka cenionego salonu kosmetycznego „Cleopatra”, kobieta pełna pasji i energii. W rozmowie z BEAUTY FORUM zdradziła między innymi, że we wszystko, co robi wkłada sto procent zaangażowania i serca...

Czy pamięta Pani moment, w którym postanowiła Pani zająć się kosmetyką?

To moje powołanie i pasja od dziecka. Doskonale pamiętam, jak jako mała, kilkuletnia dziewczynka chodziłam z mamą do kosmetyczki. Do dziś wspominam aromaty, mieszanki ziołowe i maseczki z tamtych lat. Byłam tak zauroczona tym niezwykłym, pachnącym światem, że już wtedy postanowiłam, czym będę zajmować się w przyszłości.

Mogę powiedzieć, że mam ogromne szczęście – robię to, o czym zawsze marzyłam.

A więc Pani kariera, to realizacja wielkiego marzenia małej dziewczynki...

Wychowana w duchu estetyki i w zamiłowaniu do piękna, otrzymałam od rodziców idealny „posąg”. Potrafię dzięki temu dostrzec piękno, właściwie doradzić, podkreślać atuty urody. Kreatywność, bystrość i zaangażowanie oraz „żyłkę biznesową” odziedziczyłam po ojcu, który w trudnych realiach komunistycznej Polski potrafił świetnie prosperować jako przedsiębiorca. Talent otrzymujemy „z góry”, ale bez nauki i ciężkiej pracy na pewno nie byłabym tu, gdzie jestem dziś. Przeszłam ponad 200 szkoleń w Polsce i zagranicą, ukończyłam renomowane Studium Kosmetyczne w Warszawie, następnie na Akademii Medycznej w Łodzi zdobyłam dyplom kosmetologa.

Od ponad 20 lat prowadzę płocki Salon Kosmetyczny Cleopatra, w którym wraz z moim wspaniałym zespołem pracuję jako kosmetolog. Tak, udało mi się więc zrealizować marzenie małej dziewczynki.

A chwile zwątpienia, kryzys – jak radzi sobie Pani z negatywnymi doświadczeniami?

Są lepsze i gorsze momenty – jak w każdej pracy. Jednak ze względu na mój wrodzony optymizm i umiejętność rozwiązywania problemów, do tej pory obyło się bez katastrof. Ucząc się na błędach osiągamy już bardzo wiele. Niepowodzenia skłaniają do przemyśleń i zmian. Lubię czuć prawdziwe emocje w tym, co robię. Cieszą mnie nowe wyzwania, wciąż kreuję kolejne koncepcje zabiegowe i marketingowe. Otworzyłam się na współpracę z instytucjami w Warszawie, biorę udział w konferencjach, szkoleniach i kongresach.

Wspomniała Pani o tym, że wiele zawdzięcza rodzicom. Kto jeszcze miał wpływ na Pani karierę?

Nie sposób wymienić wszystkich, ale są cztery osoby, których rola była bardzo znacząca. To Pani Barbara Jaroszewska (założycielka Studium Kosmetycznego w Warszawie), Pani Elżbieta Widlicka (wykładowca studium) i Pani Krystyna Pichelska (z gabinetu kosmetycznego w Warszawie). W zakresie makijażu permanentnego była to pewna Amerykanka pochodzenia azjatyckiego – zaszczepiła we mnie chęć zgłębiania tajników mikropigmentacji.

Z czego jest pani dumna w odniesieniu do życia zawodowego?

Jestem dumna z każdej zadowolonej klientki. Powodem do dumy są oczywiście wszelkiego rodzaju nagrody i wyróżnienia. Salon Cleopatra był wielokrotnie nagradzany w ogólnopolskich konkursach i plebiscytach. W 2010 roku zajęłam I miejsce w Polskich Mistrzostwach Makijażu Permanentnego – niesamowite wyróżnienie i sukces osobisty.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów

Dziękuję! Czytelnikom BEAUTY FORUM

życzę odwagi do spełniania marzeń.